

# Stereo i Kolorowo - Underground

Niezależne i subiektywne testy urządzeń audio-stereo, recenzje i opisy, a także przemyślenia własne autora.



niedziela, 29 kwietnia 2012

## Końcówka mocy Xindak PA-M



### Wstęp

Wiele osób rozpoczynających swoją przygodę audio, a także tych już trochę zaawansowanych, zastanawia się jak w łatwy i w miarę

niedrogi sposób poprawić parametry dźwiękowe swojego systemu muzycznego audio-stereo. Dobrą i właściwą drogą jest skierowanie się w stronę wzmacniaczy lampowych, których obecny wybór dzięki twórczej (i często też nazwijmy to – odtwórczej) pracy Chińczyków jest przeogromny. Jednak część osób wydaje się niechętnych wymianie wzmacniaczy tranzystorowych na lampowe – z wielu względów, np. obawa o konieczność częstych wymian lamp elektronowych, regulacji BIAS, etc. Moim zdaniem te obawy są niesłuszne i pozbawione w rzeczywistości racji, ale jestem w stanie je zrozumieć, bo nie każdy musi przecież lubić „lampę”.

Właśnie dla takich melomanów firma Xindak przygotowała propozycję specjalną, czyli końcówkę mocy pracującą w czystej klasie A. Klasa A jest, w skrócie i uproszczeniu mówiąc, tranzystorową wersją konstrukcji wzmacniacza lampowego, bo ma zwykle niską moc, ale bardzo wysoką wydajność prądową oraz olbrzymi pobór mocy. To jest bardzo zazwyczaj proste, lecz i bezkompromisowe rozwiązanie. Ale do rzeczy.

Wzmacniacz został wypożyczony do testu od polskiego dystrybutora marki Xindak - firmy **Polpak**.

#### Budowa

Końcówka mocy Xindak PA-M zbudowana jest symetrycznie. Wewnętrzna budowa to całkowite dual mono: pośrodku znajdują się dwa olbrzymie transformatory toroidalne, a równo po obu bokach umieszczone są logicznie układy dwóch osobnych końcówek mocy z dużą ilością kondensatorów. Tranzystory po obu stronach przytwierdzone są do stalowych szyn, które po stronie zewnętrznej obudowy łączy się z wielkimi, finyzyjnie powycinanymi radiatorami. Co istotne, sygnał do końcówki można doprowadzić albo poprzez kabel analogowy RCA, albo symetryczny XLR. Odpowiedni przełącznik sygnału wejściowego znajduje się na tylnej płycie urządzenia. Oprócz tego są tam (z tyłu) oczywiście dwie pary solidnych terminali głośnikowych a'la WBT oraz gniazdo sieciowe IEC.

Frontowy panel w dużej mierze zajmują dwa spore wychyłowe wskaźniki mocy z czerwoną wskazówką – podświetlane na niebiesko. Wielce intrygująco to wygląda.

Czarna obudowa posiada bardzo rzetelną konstrukcję – są to grube stalowe blachy anodowane na czarno, równiuseńko poprzycinane i poskręcane do siebie. Po bokach obudowa (przechodzi w) łączy się z wielkimi radiatorami, które podczas pracy wzmacniacza rozgrzewają się do około 50-60 st. C. Są naprawdę gorące – można przy okazji słuchania muzyki smażyć jajecznicę. Nie muszę, dodawać chyba, że owa ich wysoka temperatura to pochodna pracy końcówki mocy, która jako pracująca w czystej klasie A wytwarza sporo dodatkowego i niepotrzebnego ciepła, które radiatory mają za zadanie odprowadzić. Okrutnie nie ekologiczne mamotrawstwo energii... Na szczęście ma to spore uzasadnienie dla jakości reprodukcji dźwięku, o czym za chwilę.

Wracając do budowy. Wzmacniacz jest posadowiony na 4. sporych nóżkach typowych dla Xindaka – od dołu zaokrąglona guma, od góry chromowany metalowy pierścień. Dodam jeszcze, że masa końcówki PA-M to nieomal 19 kg.

Całość sprawia pozytywne wrażenie rzetelnego sprzętu o intrygującym designie. Mocnym i przyciągającym uwagę. Myślę, że pasuje tu jak ulał stwierdzenie: piękna prostota, albo nie nachalna uroda, – jak kto woli.

Wzmacniacz ma nominalną moc 2 x 20 Wat przy 8 Ohmach i spory pobór mocy 130 Wat.



#### Obsługa i dźwięk

Jako intro do tego rozdziału napiszę, że wzmacniacze pracujące w klasie A mają bardzo niską skuteczność, bo tylko 10-25%, mocno się grzeją, ale za to charakteryzują się niskimi zniekształceniami, o czym szerzej za chwilę.

Jako przedwzmacniacz używałem wzmacniacz zintegrowany Hegel H100 (TU) oraz typowy przedwzmacniacz Rotel RC-03. Oba tranzystorowe. Jako przedwzmacniacz wykorzystywałem także Matrix mini-i (TU), który oprócz tego, że jest dobrym DACiem, to jest również wyposażony w funkcję pre.

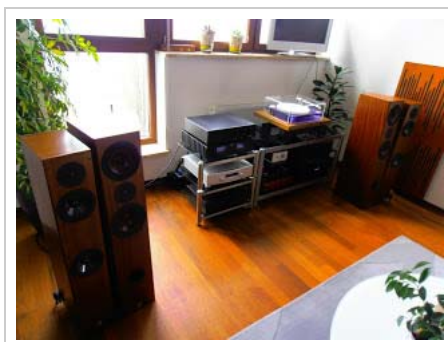
Wzmacniacz Xindak PA-M po włączeniu przyciskiem sieciowym przez kilkanaście sekund „mruga” niebieskimi wskaźnikami wychyłowymi, a dopiero po tym czasie włącza się. Przez ten okres następuje nagrzanie się wzmacniacza, który jest już gotowy do pracy.

Myślę, że do konstrukcji tego typu co wzmacniacz klasy A należy podejść z nieco innym nastawieniem niż do klasycznego tranzystora, bo dźwięk końcówki PA-M odróżnia się od tego typu urządzeń. Pierwsze, co w nim zaskakuje, to fakt, że przekaz jest bardzo nasycony, gęsty - z dużą substancją muzyczną. A do tego bardzo czysty, klarowny z jasno naświetloną sceną oraz wyjątkową głębią. Ciepły, nawet więcej niż ciepły, bo nieomal gorący. Muszę szczerze przyznać, że nie spodziewałem się aż tak dojrzałego dźwięku z urządzenia z bądź, co bądź przecież z budżetową ceną około 3500zł. Kolejną niespodzianką był fakt, że wzmacniacz pomimo, że dysponujący mocą zaledwie 20 Wata mi na kanał to całkowicie i zupełnie bezproblemowo napędzający nie tylko (co zrozumiałe) monitory Paradigm Reference Studio 10 v.5 (TU), ale także i wielkie podłogówki Studio 16 Hertz Minas Anor III (TU) oraz Vienna Acoustics Mozart Grand. Skala napelnienia ich muzyką przypominała mi naspikowanego smakolykami zadowolonego z posiłku lasucha, bo przekaz końcówki można określić jako bardzo kaloryczny, karmiący i zadawalający nawet wymagające dużo prądu kolumny. Wszystko tu brzmi czysto i naturalnie - bez zbędnej surowości, czy zbyt mocnego i nachalnego sposobu gry, choć trzeba wiedzieć, że Xindak lekko „podgrzewa” każde pasmo, ale czyni to naturalnie dla ucha i na pewno korzystnie dla dłuższych odsłuchów, bo nie męczy. Co do niskich tonów, to są one mocno obrysowane grubą kreską – ich kontury są mocne i nisko schodzące. Nasączone. Basy mają gęstą strukturę, lecz nie są zbyt szybkie – dlatego myślę, że właściwie tu będzie umięjętne dobranie odpowiednich kolumn, które tę ich cechę ujarzmia. Uporządkuj.

Choć generalnie i tak nie ma co tu narzekać na niskie tony, bo ich artykulacja jest należyta – o niełej sprężystości i energii, a także wielopłaszczyznowej budowie.

Płyta CD Tuaregów z afrykańskiej pustyni - zespołu Tinariwen „Tassili” (Wedge 2011r.) odtwarzana na Musical Fidelity A1 CD-PRO zaproponowała dużo pozytywnych rytmów i dźwięków, które przekazywane były w sposób żywy i dobitny. O ładnej i ciekawej harmonii metrum, zaskakująco ciepłych i naturalnie uchwytnych strunach gitar oraz pięknie usytuowanych w przestrzeni charyzmatycznych wokalach ludu z Sahary. Co istotne, ogólny przekaz był nie tylko dobrze i proporcjonalnie rozłożony na scenie, ale także był on masywny, z sugestywnym, realnym wypełnieniem. Sposób gry Xindaka PA-M przywodzi na myśl urządzenia ze znacznie wyższego pułapu cenowego, jednak może tu czasami brakować umiejętności wyluskiwania szczegółów nagrań, ale tylko tych najmniejszych i usytuowanych na dalszych planach. Ponadto na pewno emocje i energię muzyki chińczyk podaje więcej niż żarliwie.

Z gęstą muzyką klasyczną wzmacniacz poradził sobie całkiem wybornie. Na monumentalnym nagraniu Pasji wg. św. Jana Jana Sebastiana Bacha wykonywane przez Collegium Vocale pod batutą Philippe Herreweghe (Harmonia Mundi 2001r.) instrumenty były ładnie zgradiendowane, poszczególne ich partie słyszalnie od siebie odseparowane oraz poukładane w przestrzeni, a śpiewacy na tym tle wyraźnie i z polotem wyekstrahowani, wydobyli na powierzchnię, a jednocześnie i mocno i wyraźnie tam osadzeni. Ciężka struktura utworu nie została dodatkowo dociążona przez Xindaka, a wręcz odwrotnie – lekko rozjaśniona i jakby „przyśpieszona”, bo laminamie rozdrobniona i bardziej lotna (ruchoma), a przez to odczuwalna jako szybsza oraz przychodząca naturalnie i bez zbędnej zwłoki. Poza tym atrakcyjnie i wiarygodnie rekonstruowana była głębia – z niuansami i z wiarygodną lekkością.



#### Podsumowanie

Wzmacniacz zbudowany lepiej niż rzetelnie. Obudowa oraz front intrygująco piękne, choć i w lekko studyjnym stylu. Urzekające i



hipnotyzujące swym falowaniem (szczególnie po zmroku) wielkie wskaźniki wychyłowe. Wnętrze skonstruowane w całości symetrycznie w oparciu o porządne komponenty. Logicznie i z wykorzystaniem "know-how" bardzo zaawansowanych projektów. Czysta klasa A, czyli niska moc 2 x 20 Wat plus niskie zniekształcenia dźwięku plus obrzydliwie wielka porcja marmowanej energii zamienianej na ciepło uchodzące do atmosfery. Urzędnicy UE w Brukseli nie będą tym zachwyceni, melomani i wymagający puryści audio – na pewno tak.

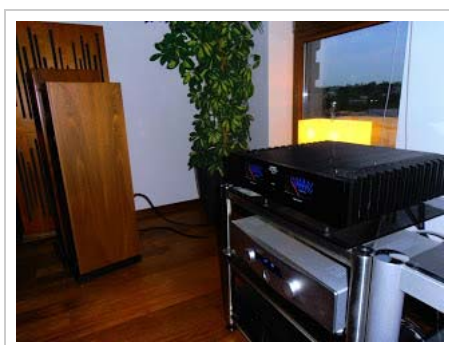
Xindak PA-M nie jest mistrzem nadmiernej dokładności, czy umiejętności wyciągania na powierzchnię najmniejszych szczegółów nagrań, ale ma w sobie wiele rzetelności i ciepła, które każdy rodzaj muzyki ciekawie reprodukuje - z wielką masą dźwięków oraz wspaniałą stereofonią. Posiada budowę tranzystorową, ale brzmienie z dużą dozą tego charakterystycznego dla lampowego. Żarliwe i nasycone. Pełne i substancjonalne. Angażujące.

Dużą zaletą wzmacniacza jest jego muzykalność. Ciepła prezentacja o miękkim charakterze, ale niezmiękczonej. Bas mocny i silny, obszerny, ale i czasami może zbyt pulchny. Wokale nasycone i wyraźne, z lekkim wypchnięciem do przodu.

W zasadzie z każdą parą przyłączanych kolumn Xindak poradził sobie znakomicie, o wiele lepiej niż by sugerowała jego nominalna moc 2 x 20 Wat, która okazała się całkowicie wystarczająca by napędzić nawet wielkie podłogówki.

Końcówka mocy Xindak PA-M to uczciwa propozycja łatwego podrasowania domowego systemu audio. Wystarczy dokupić lub wykorzystać posiadany już wzmacniacz jako przedwzmacniacz (o ile ma taką funkcję) by cieszyć się zdecydowanym i rasowym dźwiękiem o wielu cechach brzmienia klasy wyższej. Kulturalnym i rzetelnym.

Wyjątkowo atrakcyjna cena około 3500-4000zł lokuje opisywaną końcówkę w mocnej strefie „best buy” - trudno będzie innym urządzeniem tego typu zbliżyć się z konkurencyjnymi umiejętnościami w podobnej kwocie pieniędzy.





#### System testowy

Wzmacniacze: Accuphase E-213, Hegel H100, wzmacniacz elektroakustyczny Mach Audio oraz lampowiec Xindak MT-3, a także przedwzmacniacze Rotel RC-03 oraz Matrix mini-i.

Kolumny: Vienna Acoustics Mozart Grand, Studio 16 Hertz Minas Anor IIIs oraz Paradigm Studio Reference 10 v.5

Źródła: odtwarzacz płyt CD Musical Fidelity A1 CD-PRO, gramofon Clearaudio Emotion, tuner Rotel RT-1080 oraz MacBook Apple przez wewnętrzny DAC w Hegel H100

Aksesoria: platforma antywibracyjna Rogoz-Audio S40SW, panele akustyczne Vicoacoustic Wave Wood, stoliki Ostoja i VAP

Kable: różne

#### Dane techniczne

Dostępne na stronie dystrybutora firmy Polpak: [TUTAJ](#).

Autor: [Ludwik Hegel](#) o 10:03